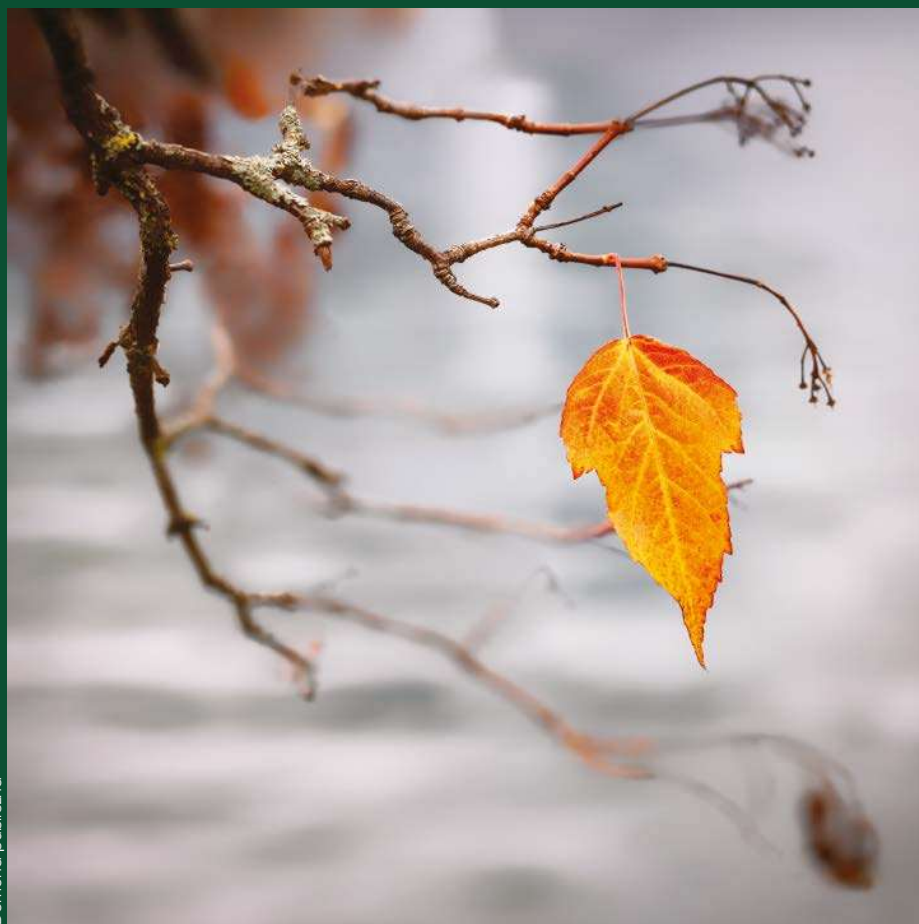


# O przemijaniu

Wypada zgodzić się z obiegowym sądem, że praktykowaną docześnie miarę wartości stanowi pieniądz. Jest bowiem jak waga, za pomocą której dokonujemy pomiaru ciężaru. Albo zegarek, który służy nam do pomiaru czasu. Lub jak linijka, która pozwala na dokonanie pomiaru długości. Za pomocą jednak jakiego przyrządu możemy zmierzyć nasze przemijanie? Wyliczyć utkwione w nim ciernie pamięci, zsumować towarzyszące mu zadrapania serca albo wycenić zdarzające się – niestety, zawsze zbyt rzadko – błyski olśnienia?

Współczesna kultura unika tematu śmierci, tematu powolnego rozstawania się z życiem. Co innego śmierć nagłą, ta nadal pozostaje atrakcyjna. Powiedzielibyśmy nawet, że jest w medialnej cenie. Dziś bowiem rządzi nami kultura młodości. Nawet starzy w dzisiejszej kulturze są młodzi. Wystarczy popatrzeć na reklamy telewizyjne. Jeśli pojawia się w nich zażywny staruszek, to tylko po to, aby łyknąć jakąś miksturę i znów stać się młodym, po czym, już bez żadnego widocznego zmęczenia, kopać piłkę z wnukami, jeździć na rowerze albo piłą powalać na ziemię wiekowe drzewa. Wmawia się nam bez żadnych skrępowań, że po zażyciu właściwego lekarstwa lub po nasmarowaniu się odpowiednią maścią ustąpią wszelkie dolegliwości. Te, które dotyczą bólu kolana lub bólu głowy. Ale również i te, które miałyby za jednym zamachem uśmierzać nasz ból istnienia i ból przemijania. Stary Zygmunt Freud miał najwidoczniej rację: *Przez wiele lat dbamy o to, by utrzymać się przy życiu; potem już tylko staramy się nie umrzeć.*

Ta dostrzeżona przez twórcę psychoanalizy subtelna i, wydawałoby się, niewielka różnica, wymaga jednakże głębszego namysłu. Troskliwego pochylenia się nad nią. A być może nawet podjęcia z naszej strony odważnej próby wyciągnięcia wniosków. Nikt przecież nie kocha pola bitwy, póki nie odniesie na nim zwycięstwa. Chętnie więc, na ten przykład, zaglądamy do albumów ze starymi zdję-



Domena publiczna

ciami. Jeśli nasze domniemanie nie myli, to czynimy tak dlatego, że jest to zajęcie nad wyraz krzepiące. Prezentowane przez nas na fotografiach dziarskie miny i zawadiackie uśmiechy są bowiem jak amulety chroniące nas od wszystkiego złego. Albo jak bilet powrotny do wyidealizowanej krainy beztroskiego dzieciństwa. Przypominanie sobie zatem fragmentów naszego, uwiecznionego w ramach fotografii, przemijania, z pewnością dodaje otuchy. Pozwala w skrytości ducha ufać, że nie wszystko jest już stracone. Że coś jeszcze możemy zatrzymać, odwrócić, wycofać.

Z lekturą starych kalendarzy jest natomiast zupełnie inaczej. Tu trudno pominąć niezapisane strony. Nie zauważyły pustych dni i tygodni, a może nawet i lat, które były przecież tak samo długie jak inne. Są bowiem takie okresy w życiu każdego z nas,

kiedy pamięć nie ma się o co zaczepić – przechodzą i giną. Tej jakże niewesołej konstatacji wypada w chwili zwątpienia rzucić na pomoc koło ratunkowe sentencji Horacego: *Non omnis moriar*. Kto wie, czy *Nie wszystek umrę* nie jest jedną z tych myśli, którą można by – bez zbędnego patosu – zakwalifikować jako ponadczasową. Myśli wyprodukowanej przez, będącego naszym *alter ego*, człowieka uzbrojonego w pióro. Nie da się przecież ukryć, że tak jak twórczość, tak i uprawianie nauki jest nieustanną walką z upływem czasu, próbą reprodukcji naszych myśli, idei, wizji i emocji.

Weźmy, na przykład, Leonarda da Vinci. Tysiące stron jego zachowanych notatników to kronika takich właśnie zmagania. Nie, nie zajmowały go pytania w rodzaju: czemu ma służyć wolność wyznania, skoro

w nic nie wierzymy? Albo: jaką wartość można przypisać swobodzie wypowiedzi, gdy nie mamy już nic mądrego do powiedzenia? Nurtowały go pytania inne, pytania, nad którymi przechodzimy zwykle do porządku bez chwili nawet zastanowienia: dlaczego ludzie ziewają? Albo: jak przy użyciu jedynie cyrkla i liniału skonstruować kwadrat, którego pole jest równe polu danego koła? Albo: co sprawia, że zastawka aorty się zamyka? Albo: w jaki sposób światło jest przetwarzane przez oko i jak wpływa to na zastosowanie zasad perspektywy w malarstwie? Czyż po takim wyliczeniu może nas wobec tego zdziwić, że postanowił ponadto zgromadzić wiedzę na temat łożyska krowy, szczęki krokodyla, języka dzięcioła, mięśnia twarzy, światła księżycy i krawędzi cieni?

Zakodowany w naszym DNA instynkt ciekawości jest trikiem, jeśli wolno go tu w taki sposób określić, niesłychanie sprytnie pomyślanym. Polega on na tym, że każde młode pokolenie chce przeżyć na nowo to, co przeżywali już tylorotnie jego poprzednicy. Młody człowiek, mając dostęp do dziedzictwa przeżyć, myśli i doświadczeń pokoleń poprzednich, nie usiłuje jednak skorzystać z niego, oprócz się na nim i pójść dalej. Z właściwymi swojemu wiekowi brawurą i optymizmem sądzi bowiem, że uda mu się rozpocząć od tego samego punktu co poprzednicy, a mimo to dojść dalej. To zapewne tłumaczyłoby zdumiewające zjawisko, że o ile

w nauce, sztuce, we wszelkich dziedzinach ludzkiej twórczości i pracy wysiłki pokoleń się sumują, o tyle w życiu jednostki żadnego takiego postępu odnotować nie potrafimy. Czyż zaglądając w przeszłość, nie widzimy bowiem nam współczesnych?

Ba, ale czy w takim razie konieczne jest nasze stałe myślenie o świecie? Zapewne nie, ale co to byłby za świat, gdyby nikt o nim nie myślał i czekał, aż pomyślał inni. Jeśli istnieje zatem jakieś miejsce, gdzie należałoby myśleć w sposób, który w przyszłości przyniesie światu dywidendę – to jest nim szkoła. Każda szkoła myślenia o wartościach. O taką jednak coraz trudniej. Edukacja traktowana jest bowiem niezmiennie jako sposób na adaptowanie się do rzeczywistości. Taki rodzaj smaru, pozwalającego nam przejść bez wysiłku przez życie. Stąd w centrum pedagogicznego zainteresowania pozostają nadal kompetencje, a nie wartości. Stale mówi się o dydaktyce, a nie o ideałach. O zdolnościach do rozwiązywania problemów, nie zaś o tym, jakie problemy należałoby rozwiązać. Zupełnie tak, jakbyśmy wszyscy należeli do tego rodzaju ludzi, którzy w życiu uznają tylko żniwa, a nawożenie, orkę i siew mają za najwidoczniej niepotrzebne.

Pomimo zasadnego podziwu dla Leonarda da Vinci, z zaskoczeniem przyjmujemy do wiadomości, że ten geniusz wszech czasów nigdy nie zdołał opanować matematyki w stopniu wystarczającym, by

dokonywać przekształceń geometrycznych przy użyciu równań. Chociaż brzmi to niewiarygodnie, nie radził sobie także z podnoszeniem liczb do kwadratu i sześciannu ani z obliczaniem pierwiastków kwadratowych i sześciennych. Przywołujemy tutaj ten fakt dlatego, że to „odkrycie” ma moc uzdrawiającego lekarstwa. Lekarstwa uświadamiającego, że upadek w życiu ma miejsce tylko wtedy, gdy zabraknie nam odwagi, aby się podnieść. Warto bowiem pamiętać, że nie ma żadnego kursu chodzenia w życiu. Uczymy się tego od naszych rodziców i dziadków, od naszych przyjaciół i od naszych mentorów. Na taką szkołę odpowiedzią nie może być zatem jałmużna dedykacji, zza której słychać samo usprawiedliwianie niepodnoszenia się, przyodziane w formułkę o trudnym czasie. Słyszac to, chce się bowiem od razu zapytać: czyżby w życiu kiedykolwiek miał miejsce czas łatwy? Nie, żaden czas nie toczy się łatwo, gdyż, jak podpowiada malarz nieśmiertelnego w swej tajemnicy uśmiechu Giocondy: *Nie brak nam środków do odmierzenia naszych żalonych dni, które powinniśmy przeżywać tak, by żadnego nie zmarnować, bo w przeciwnym razie możemy odejść z tego świata, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu w umysłach innych ludzi.*

**Prof. Jan Wiktor Tkaczyński**

przewodniczący Komitetu ds. Opieki nad Grobami  
Profesorów UJ

## Skład Komitetu ds. Opieki nad Grobami Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 2008–2023

### WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

dr hab. Marian Małecki, profesor UJ  
do 2016 prof. Kazimierz Baran  
do 2011 prof. Andrzej Mączyński

### WYDZIAŁ LEKARSKI

prof. Ryszard W. Gryglewski  
dr Teresa Wolska-Smoleń  
do 2015 prof. Aleksander Skotnicki

### WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

dr hab. Małgorzata Zygmont  
do 2017 prof. Andrzej Starek

### WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU

dr hab. Zygmont Pucko  
do 2021 dr Wojciech Kłapa  
do 2015 dr hab. Zygmont Pucko

### WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

dr hab. Małgorzata Bogunia-Borowska,  
profesor UJ  
do 2019 prof. Wojciech Suchoń

### WYDZIAŁ HISTORYCZNY

dr hab. Zenon Piech, profesor UJ

### WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

dr hab. Katarzyna Bazarnik, profesor UJ  
do 2017 dr hab. Anna Sawicka, profesor UJ

### WYDZIAŁ POLONISTYKI

prof. Maciej Rak

### WYDZIAŁ FIZYKI, ASTRONOMII I INFORMATYKI STOSOWANEJ

dr hab. Marek Jamrozy, profesor UJ  
do 2015 prof. Kazimierz Grotowski

### WYDZIAŁ MATEMATYKI I INFORMATYKI

dr Krzysztof Ciestelski, profesor UJ

### WYDZIAŁ CHEMII

dr hab. Joanna Kozak, profesor UJ  
do 2018 dr hab. Barbara Krajewska,  
profesor UJ  
do 2016 prof. Katarzyna Stadnicka  
do 2012 prof. Mieczysław Najbar

### WYDZIAŁ BIOLOGII

prof. Piotr Köhler  
do 2019 prof. Alicja Zemanek

### WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

dr Piotr Lechowski

### WYDZIAŁ STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH I POLITYCZNYCH

prof. Jan Wiktor Tkaczyński  
(przewodniczący Komitetu)

### WYDZIAŁ BIOCHEMII, BIOFIZYKI I BIOTECHNOLOGII

prof. Jacek Międzobrodzki

### WYDZIAŁ GEOGRAFII I GEOLOGII

dr hab. Izabela Soljan, profesor UJ  
do 2023 prof. Joanna Pociask-Karteczka

### ARCHIWUM UJ

dr hab. Przemysław Żukowski, profesor UJ

### SEKRETARZ KOMITETU

dr Maciej Pletnia  
do 2022 dr Dominika Niedźwiedz  
do 2018 Jolanta Herian-Ślusarska